

KSIĄŻKI

Na szafot za słowa



Asia Bibi
Bluźnierstwo
PWN

Chrześcijanka Asia Bibi z pewnością nie zachowała się zbyt

mądrze, wypowiadając się lekceważąco o Mahomecie wśród pakistańskich rolników. Z drugiej strony śmierć za kilka słów to kara, która pewnie nawet Drakonowi wydałaby się grubą przesadą. Drakon jednak nie był islamskim fundamentalistą – ci nie do końca rozumieją słowo „przesada”, dość wspomnieć, że dwóch pakistańskich polityków, którzy stanęli w obronie kobiety, zginęło w zamachach. Na razie Asia Bibi od dwóch lat przebywa w więzieniu, konkretnie w izolatce bez okien, WC i odpowiedniej wentylacji. Ta książka to nie tyle wspomnienie, spowiedź czy biografia, lecz poruszający apel o wsparcie. Ale też mocny opis funkcjonowania chrześcijańskiej mniejszości w islamskim Pakistanie. –wl

Wszystko się rozpada



Amos Oz
Mój Michał
Czytelnik

Debiutancka powieść Amosa Oza zamieniła tego byłego rolnika z

kibucu w światową gwiazdę literatury. Oczywiście miała na to wpływ zakończona kilka miesięcy przed premierą wojna sześciodniowa, która była wówczas na ustach całego świata, a Oz brał w niej udział – promocyjnie książka wstrzeliła się idealnie w czas. Ale bronila się też literacko. Autor od początku zaskakiwał znakomitym stylem, błyszczał także jako bystry obserwator izraelskiej rzeczywistości w wyjątkowo nerwowych czasach lat 50. i 60. W „Moim Michale” patrząc na powolny proces rozpadu pewnego małżeństwa, w rzeczywistości obserwujemy wnikliwy portret stanu świadomości ówczesnych Żydów i ich nieporadne próby układania sobie życia w warunkach niemal permanentnej wojny. –wl



KSIĄŻKA

By walczyć z komunistami, zostawali zbrojnym ramieniem nazistów. Wyjątkowo brutalnym. Do dziś nieniemieccy żołnierze Waffen-SS bywają traktowani jak narodowi bohaterowie

Sekta Himmlera

WOJCIECH LADA

O siem lat temu burmistrz miasteczka Lihula w Estonii wystawił na rynku pomnik żołnierza z czasów II wojny światowej. Nie byłoby w tym oczywiście nic szczególnego, gdyby nie fakt, że żołnierz ten ubrany był w mundur Waffen-SS. Kiedy władze państwa nakazały demontaż monumentu, mieszkańcy Lihuli protestowali na ulicach.

Rok wcześniej rumuńska telewizja przeprowadziła plebiscyt na największe postaci z historii swojego kraju. W pierwszej setce znalazł się Corneliu Codreanu z radykalnie faszystowskiej Żelaznej Gwardii, który co prawda nie dożył wybuchu wojny, ale jego podopieczni tłumnie służyli w szeregach – tej samej, co estoński pomnikowy wojak – Waffen-SS.

Tak otwarte kultywowanie pamięci o żołnierzach walczących ramie w ramie z Wehrmachtem jak w Estonii czy Rumunii zdarza się rzadko – są oni raczej idolami neonazistowskich troglodytów, których organizacje, jak wiadomo, do dziś istnieją w każdym chyba europejskim państwie – robią dużo szumu, są jednak marginesem. Nie zmienia to faktu, że w jednostkach Waffen-SS służyli żołnierze z 22 krajów, w tym narody tak egzotyczne jak Hindusi, Kirgizi czy Uzbegy. Dlaczego? Co skłaniało młodych ludzi widzących przecież, w jakim kierunku zmierza strategia Hitlera, do wstępowania do jego armii?

„Motywacje licznych dziesiątek tysięcy członków pomocniczych formacji policyjnych i żołnierzy Waffen-SS były oczywiście różne i trudne do zdefiniowania. Na każdego fanatyka wśród nich przypadł oportunistą i poszukiwacz przygód” – pisze Christopher Hale. Jeśli nawet historyk ma rację i fana-

tacy stanowili jedną trzecią szeregów tej formacji, to i tak było ich dobrze ponad 300 tys. – w okresie największego rozkwitu, w 1944 r., siły Waffen-SS zbliżyły się do miliona żołnierzy. A więc – powtórzmy pytanie – dlaczego?

Odpowiedź Hale’a idzie dwoma torami. Pierwszy z nich – odnoszący się do owych 300 tys. – to „mystyczna” propaganda Heinricha Himmlera, która trafiła na żyzny grunt lokalnych nacjonalizmów, kipiących przecież w Europie gdzieś od Wiosny Ludów do apogeum po I wojnie światowej. Walka z „żydobolszewizmem”, zwłaszcza przy wsparciu potęgi militarnej III Rzeszy, była dla ludzi z tych kręgów tylko rozwinięciem na większą skalę tego, co i tak robili dotąd na ulicach swoich miast. Himmler uświęcił ich poglądy wspomnianą mistyką narodowej potęgi – dziwnym, po trosze pseudonaukowym, a po trosze niby-sakralnym tworem propagandowym. Wiadomo, że SS by-